

dostęp do zupełnie solidnego źródła wiedzy. Ograniczony wolumen książki został treściwie wykorzystany. Jego powiększenie mogłoby uczynić go niepożądanym. Ponieważ pewnych haseł brakuje, trzeba by je wprowadzić kosztem opuszczenia mniej ważnych lub mniej filozoficznych, jak np. *antyteizm* (jest materializm) *argumentacja perswazyjna* (bo jest argumentacja), *brak*, *aspekt*, *slusznosc*, *manipulacja*, *praxis* (jest prakseologia), *roznica* (bo jest identyczność). Tyle uwag na koniec dotyczących ewentualnych zmian w nowym wydaniu.

MIROSŁAW FILIPOWICZ

Andrii Krawchuk. *Christian Social Ethics in Ukraine. The Legacy of Andrei Sheptytsky*. Edmonton-Ottawa-Toronto 1997 s. 404. Wyd. Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, Metropolitan Andrey Sheptytsky Institute of Eastern Christian Studies, The Basilian Press.

Metropolita Andrzej Szeptycki był nie tylko jedną z najważniejszych postaci w dziejach Kościoła greko-katolickiego czy też w całej historii Ukrainy. Był też bez wątpienia jedną z figur najbarwniejszych, a pewnie też jedną z bardziej kontrowersyjnych. Wnuk Aleksandra Fredry został jednym z najważniejszych ukraińskich liderów; kandydat na ołtarze, o którym mówiono (inna rzecz, że chyba przesadnie), iż sprzyjał ukraińskim działaniom podejmowanym u boku Niemców w czasie II wojny światowej. Takie wyliczanie można w tym przypadku kontynuować jeszcze bardzo długo. Nie służyłoby to zresztą sensownemu ustaleniu miejsca Szeptyckiego w dziejach. W ponad pół wieku po śmierci hierarchy, gdy istnieje niepodległe państwo ukraińskie, zaś Kościół greko-katolicki odzyskał wiele ze swych świątyń, pora najwyższa na próby spokojnego pisania o Szeptyckim, pisania, które nie tyle ustalałoby raz na zawsze jakąś ostateczną interpretację, co spełniało wymogi podejścia *sine ira et studio*.

W historiografii polskiej jest z tym bardzo rozmaicie. Obok rzeczowych, kompetentnych prac, choćby Andrzeja Zięby czy Ryszarda Torzeckiego, mamy do czynienia ze swoistym fenomenem Edwarda Prusa. Prace tego autora, choć fatalnie przyjęte przez środowisko naukowe, a w paru przypadkach dosłownie zmiążdżone przez recenzentów, funkcjonują jednak jakoś w obiegu czytelników, zaś sam Prus próbuje (a przynajmniej próbował) zaistnieć w środowiskach kresowian, wykorzystując narodowe resentymenty. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że w przyszłości w historiografii polskiej decydujący głos będzie należał do rzetelnych badaczy.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja w historiografii ukraińskiej. Przez długie lata badania nad postacią Szeptyckiego mogły być prowadzone jedynie na emigracji, w całkiem zresztą prężnych ukraińskich środowiskach naukowych, zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Dorobek ten trudno ocenić jednoznacznie, bo choć dawał on sporo nowego światła, nie był niejednokrotnie wolny od zrozumiałych w przypadku tego typu diaspory ujęć nacjonalistycznych. Uczeni na Ukrainie sowieckiej bądź o Szeptyckim nie pisali, bądź efekty ich twórczości były sowiecką propagandą, nie spełniającą podstawowych wymagań stawianych rozprawom naukowym. Sytuacja gwałtownie zmieniła się po rozpadzie ZSRR i powstaniu niepodległej Ukrainy. Obecnie trudno mówić o ukraińskiej historiografii emigracyjnej: uczeni z Zachodu czy z Ameryki aktywnie uczestniczą w badaniach prowadzonych w kraju, mogą bez przeszkód prowadzić kwerendę archiwalną. Przestaje też mieć sens pewna „misyjna” tendencja, naturalna w latach poprzednich. Z kolei na Ukrainie zbudowano (w dużej mierze od podstaw) środowisko naukowe badaczy zajmujących się dziejami najnowszymi. Ich prac nie ogranicza już polityczny i cenzuralny gorset, a co najwyżej fatalna sytuacja gospodarcza kraju: na badania naukowe często nie ma środków.

Od jakiegoś czasu daje się obserwować zjawisko polsko-ukraińskiej koordynacji badań nad postacią i środowiskiem Szeptyckiego. Współdziałanie uczonych polskich i ukraińskich ma sens już choćby z praktycznych względów (rozproszenie archiwaliów). Jest to też, jak się wydaje, świetna droga ku przełamaniu nacjonalistycznych stereotypów. Najlepszym przykładem może być praca zbiorowa o metropolicie wydana w Edmonton w 1989 r.¹ Została ona zredagowana przez P. M. Magocsi'ego przy współudziale historyka z Kanady, A. Krawchuka, autora omawianej tu monografii poświęconej chrześcijańskiej etyce społecznej w ujęciu metropolity i związkom tej kwestii z ukraińskimi realiami. Już choćby ten fakt pozwala czytelnikowi przystąpić do lektury z dużymi oczekiwaniami. Mamy do czynienia z pracą napisaną przez kompetentnego historyka specjalizującego się w badaniu najnowszych dziejów Kościoła greko-katolickiego, przez badacza, który i we wcześniejszych pracach zajmował się Szeptyckim².

We *Wstępie* Krawchuk jedynie rozbudza zainteresowanie czytelnika. Zaczyna od krótkiego (po namyśle można przyjąć, że nazbyt krótkiego) zarysowania kontekstu społeczno-gospodarczego, w którym przyszło działać jego

¹ *Morality and Reality. The Life and Times of Metropolitan Andrei Sheptyts'kyi*. Ed. P. R. Magocsi. Edmonton 1989.

² Jeden z artykułów Krawchuka został nawet przełożony na polski: *Metropolita Szeptycki wobec politycznego zaangażowania kleru grekokatolickiego w Galicji, 1900-1914*. Przeł. A. A. Zięba. W: *Metropolita Andrzej Szeptycki: Studia i materiały*. Red. A. A. Zięba. Kraków 1994 s. 123-141. Krawchuk jest też redaktorem wielotomowego wydawnictwa źródłowego poświęconego Szeptyckiemu, którego pierwszy tom ukazał się we Lwowie w 1995 r.

bohaterowi. Nie mamy więc, w świetle deklaracji autora, do czynienia z dziełem z dziedziny wąsko pojętej historii Kościoła. Faktycznie, jest to rozprawa z zakresu nie będącego dotąd częstym przedmiotem zainteresowań historyków. Znakomicie! Apetyt wciąż rośnie, gdy Krawchuk zapowiada pewnego rodzaju rewizję interpretacyjną: zwykło się w historiografii uważać, że Szeptycki utożsamiał ukraiński Kościół katolicki (greko-katolicki) z ukraińskim ruchem narodowym, a w związku z tym jego etyczna refleksja nad kwestiami społecznymi i politycznymi była uzależniona od narodowej (jeśli nie nacjonalistycznej) myśli politycznej czy ideologii. Krawchuk dowodzi, iż było dokładnie odwrotnie: Szeptycki, w jego ujęciu, podejmował wytrwały wysiłek poznania kluczowych galicyjskich problemów społecznych i politycznych, a przy ich rozwiązywaniu miał stosować się do przesłania Ewangelii i do nauczania katolickiej nauki społecznej. Słowem: Szeptycki wykazał tu postawę godną kandydata na ołtarze. Książka Krawchuka ma służyć właśnie udowodnieniu takiego stanowiska, choć autor nie wyraził tej idei aż tak dosłownie³. Zamierzona wydaje się również konstrukcja książki: autor wpierv usiłuje rekonstruować sposób, w jaki Szeptycki postrzegał dany problem społeczny czy polityczny (i to zarówno z perspektywy 'empirycznej', jak i teologicznej), następnie wskazuje na zasady, do których odwoływał się metropolita w etycznej refleksji nad danym problemem, a w końcu omawia konkretne działania podejmowane przez hierarchę, często też zajmowane przez niego oficjalne stanowisko.

Z procedury takiej Szeptycki za każdym właściwie razem wychodzi obroną ręką. Materiał źródłowy przytaczany przez Krawchuka jest istotnie bardzo obszerny, jego interpretacja również wydaje się być dopuszczalna. W czym więc kłopot? Ano właśnie w owej, nieuniknionej w tej perspektywie badawczej, swoistej heroizacji Szeptyckiego. Piszący te słowa zdaje sobie sprawę, że Ukraińcy po kilku zaledwie latach niepodległego bytu potrzebują narodowych bohaterów. Jeśli na dotatek ci bohaterowie potrafili się sprzeciwić radykalnym działaczom nacjonalistycznym – tym lepiej. Ostatecznie nie da się wtedy lekką ręką przypisać takiej historiografii etykiety nacjonalistycznej. Szeptycki w ujęciu Krawchuka, to nie tylko wielki mąż stanu, ale wręcz człowiek Boży, święty. Mężem stanu był metropolita niewątpliwie. Na ile był świętym – nie mnie sądzić. Historyk wobec takiego postrzegania dziejów wydaje się być bezsilny: nie dysponuje, jak wolno sądzić, wystarczającymi narzędziami poznawczymi. W tym przypadku wolałbym obraz człowieka skomplikowanego, stojącego w obliczu problemów faktycznie nierozwiązywalnych, niż posągowego bohatera bez skazy. Wybór któregoś z tych ujęć zależy nie tyle od jakiegoś jedyne go poprawnego odczytania źródeł, co raczej od preferencji, by nie napisać od smaku autora. Gorzej, gdy Krawchuk, przytaczając opinie dwojga wybitnych

³ Co prawda znaczące jest zatytułowanie jednego z rozdziałów: *Świętość życia: opór wobec nazistów (1941-1944)* [The Sanctity of Life: Resistance to Nazi Rule (1941-1944)].

polskich badaczy, najwyraźniej niezgodne z jego własnymi, „załatwia sprawę”, przypisując Andrzejowi Chojnowskiemu i Mirosławie Papierzyńskiej-Turek nacjonalistyczną tendycyjność (s. 253, przyp. 5). Zarzut mocny i nijak nie udowodniony. W moim przekonaniu – najzupełniej chybiony.

Powyzsze uwagi nie podważają wcale osiągnięć Krawchuka. Trzeba przypomnieć, że choć jego rozprawa obejmuje niemal całość życia metropolity, nie jest jednak zamierzona ani jako tradycyjna biografia, ani jako nowoczesna biografia intelektualna. Krawchuk dążył do pokazania wpływu, jaki wywierał Szeptycki na kształtowanie się katolickiej etyki społecznej na Ukrainie. Trzeba też przyznać, że autor nie pomijał zagadnień trudnych. Przykładowo: sporo miejsca, w tym osobny, krótki, dodatek poświęcono stosunkowi Szeptyckiego do Niemiec w czasie II wojny światowej. Wywód autora jest w tym przypadku rzeczowy, choć i tak pytań nasuwa się nadal sporo. Jak dowodzi Krawchuk, nie znajdują potwierdzenia zarzuty, iż Szeptycki pobłogosławił ukraińskie formacje wojskowe tworzone przy boku SS. Problem w tym, że wiadomo (czego i Krawchuk nie ukrywa), iż formacje te miały swoich kapelanów, zaś bliski współpracownik i następca Szeptyckiego, bp Slipy, brał udział w rozmaitych ukraińsko-niemieckich celebracjach. Powiedzieć, że nie ma dowodów na udział Szeptyckiego w takich inicjatywach, to jednak powiedzieć zbyt mało. Krawchuk pisze, że „ciężar dowodu spoczywa na oskarżycielach” (s. 265). Choć teoretycznie ma rację, niedosyt pozostaje.

By podsumować: Krawchuk dysponował silną podstawą źródłową, jego warsztat (dodatkowo pokazany w oryginalnie zestawionej biografii) może budzić jedynie szacunek. Efekt końcowy – monografia – jednych (w tym piszącego te słowa) – rozczarował. Innym zapewne przypadnie do gustu. Tak czy owak nie wydaje się możliwe pominięcie monografii Krawchuka w dalszych studiach nad postawami metropolity Andrzeja Szeptyckiego i nad jego wpływem na religijne i narodowe postawy Ukraińców w XX wieku.

HENRYK DUDA

Wielkanoc w kulturze polskiej. Red. M. Borejszo. Poznań 1997.

Tytuł tej – podkreślmy od razu – udanej popularnej książki Wydawnictwa Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze” jest trochę mylący. *O Wielkanocy w kulturze polskiej* piszą bowiem wyłącznie językoznawcy – wszyscy są pracownikami naukowymi Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zrozumiałe więc, że większa część książki dotyczy bezpośrednio problemów językowych.